

Wycieczka na Ukrainę



W dniach 25-29 października uczniowie naszego gimnazjum przebywali w gościnnym i zaprzyjaźnionym Gimnazjum im. M. Szaszkiewicza w Czortkowie na Ukrainie. Przyjęcie, z jakim się spotkali ze strony dyrekcji szkoły,

uczniów oraz rodziców z Czortkowa, było bardzo miłe. Po przyjeździe zostali powitani chlebem i solą w tradycyjnych ukraińskich strojach. W kolejnych dniach czekały ich wspólne spotkania w szkole,

dyskoteka, zwiedzanie miasta i wycieczki, m.in. do Kamieńca Podolskiego i Chocimia. Poznawali historię i kulturę Ukrainy, a także ukraińską kuchnię. W drodze powrotnej zachwycili się Starówką

...
Lwowską oraz w zadumie zwiedzili cmentarz Łyczakowski i Orłat Lwowskich. Mamy nadzieję, że

...
współpraca nawiązana między szkołami, która trwa już od kilku lat, będzie w dalszym ciągu się rozwijała.

Tradycja szopki

Tradycja kreowania szopek pochodzi z Włoch i to stamtąd rozprzestrzeniła się na cały świat. Pod koniec XIII dotarła również do Polski. Słowo jasełka pochodzi od wyrazu jasio, które w języku staropolskim oznaczało źłóbek.

Krótką historią szopek

Pierwsze szopki pojawiły się w Italii we wczesnym średniowieczu. Tradycje włoskich szopek zapoczątkował święty Franciszek w 1223 roku, kiedy to

zdecydował się skonstruować pierwszy źłóbek, opierając się na opisach z Biblii. Następnie tradycja zaczęła się

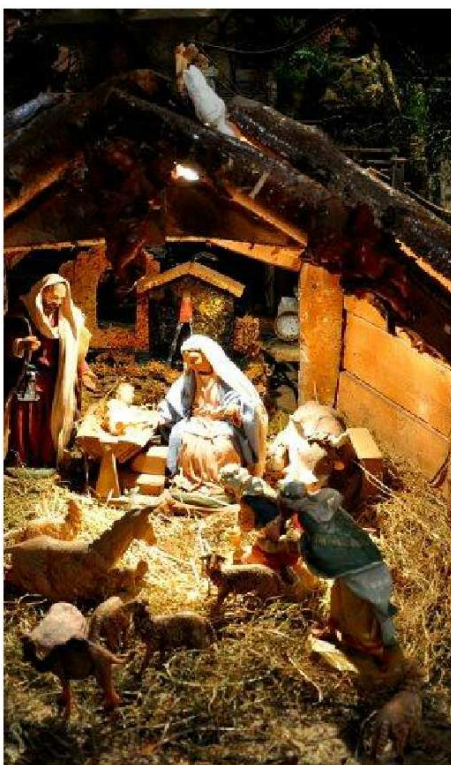
rozprzestrzeniać poprzez franciszkanów, którzy wystawiali szopki w kościołach. Później były one produkowane masowo lub wyrabiane ręcznie i zaczęły się pojawiać nie tylko w kościołach, ale także we włoskich domach.

Pierwsze szopki w Polsce

Szopki dotarły również do Polski, gdzie czas



ich największej popularności przypada na XVII i XVIII w. Duchowni, idąc śladami św. Franciszka, w taki oto sposób nauczali niepiśmiennych wiernych angażując ich w inscenizację. Dostosowując się do potrzeb religijno-dydaktycznych rozbudowywano i poszerzano zarówno krąg postaci, jak i dekoracji. Jasełka stały się przedstawieniami składającymi się z



przedstawicieli różnych grup lokalnych np. górale, postaci lokalne - np. Pan Twardowski -

czy bohaterowie historyczni - np. Kościuszko.

Najpiękniejsze szopki w Polsce

W Polsce szopkarstwo najbardziej rozwinęło się w Krakowie. Do dziś możemy podziwiać drewniane figurki przechowywane w Krakowie przez siostry klaryski. W krakowskich, domach szopki pojawiły się już w XVII wieku. W ich skład wchodziły drewniane figurki różnej wielkości i ilości. Najpopularniejsze z nich to postacie Świętej Rodziny i innych osób adorujących Dzieciątko Jezus oraz figurki

zwierząt: woła, osła, owiec, wielbłądów prezentowanych na tle płóciennych dekoracji. Mniej zamożni podziwiali

Świątą Rodzinę umieszczoną w szklanych skrzyneczkach, z figurkami odlanymi z wosku lub masy papierowej. Na przełomie XVIII i XIX w. szopkę betlejemską zaczęto umieszczać w drewnianych konstrukcjach, imitujących budynki i kościoły oraz zdobić. Zaczęła wtedy funkcjonować nazwa szopka. Nastąpił wielki rozkwit betlejemek. Zawierały miniatury architektoniczne m.in. Kościoła Mariackiego, Barbakanu, Sukiennic, Wawelu.

...

kilku, a nawet kilkunastu elementów. Zazwyczaj przedstawiały scenę zwiastowania narodzin pasterzom, rzeź

...

niewiniątek, nadanie imienia Jezusowi, hołd Trzech Króli, śmierć Heroda, ofiarowanie w świątyni. Pomysłowość zależała od miejsca,

...

twórców i środków jakimi dysponowali. Wraz z upływem czasu w scenkach rodzajowych zaczęły się pojawiać

Magdalena Pleban "Krakers" Cz. II

Kacperek pokazał mi język i z dumą powiedział: Na pewno na wsi. Zawsze chciałem mieć prawdziwy domek na wsi. Blisko zwierząt, z ogrodem, z dużym podwórkiem i huśtawką. Zgadza się. Tak jak chciałeś, powiedziała mama.

- Nienawidzę was! Zawsze jego stawiacie na pierwszym miejscu! krzyknęłam ze złością. Wyszłam trzaskając mocno drzwiami. Zamknęłam się w pokoju, byłam pełna smutku, zgorzienia i rozpacz. Nie ośmieliłam się jednak płakać, ponieważ jeszcze bardziej bym się wygłupiła. Myślałam tylko o jednym: Jak się zemścić?

Gdyby nie było tego smarkacza, rodzice traktowaliby mnie jak małą księżniczkę. Siedziałam tak pół dnia, aż mama zawołała mnie na obiad. Rozmowa się nie kleiła.

Tata próbował ratować sytuację, ale tylko robił z siebie pajaca. Rodzinka zwykle wesoła i pełna energii, była dziś niczym maszyna, która musiała z przymusu wykonywać zleczone zadanie. Kiedy skończyłam jeść, mama kazała mi powoli się pakować. Co ja mogłam zrobić? Kilka dni później pod naszą kamienicę podjechała duża ciężarówka, która miała nasze rzeczy i meble zawieźć do nowego domu.



Mama podwoziła mnie jeszcze do szkoły, gdzie mogłam pożegnać się z moimi przyjaciółmi, po czym pojechaliśmy wąską ulicą do nazywanego przez mamę lepszego życia. Gdy jechaliśmy przez małą zieloną wioskę, tata oznajmił: -Jesteśmy na miejscu. Stał tam duży trzypiętrowy dom. Szczerze mówiąc odczuwałam radość, ponieważ wreszcie miałam prawdziwy, duży dom. Już w pierwszym dniu byłam ciekawa, co znajduje się w budynku. Ustaliśmy, że na pierwszym piętrze zrobimy



miast. Zapomniałam o moim lęku. Teraz pogrążona byłam w smutku z powodu braku przyjaciela. Mama

zauważyła moje przygnębienie. Próbowала mnie pocieszać, ale jak mogłam być wesoła, kiedy nikt mnie nie lubił. Pewnego dnia gdy szłam przez las, usłyszałam szczekanie psa. Strach powrócił. Ciarki chodziły mi po plecach. Spodziewałam się najgorszego, że pod dom przyszedł jakiś straszny pies. Zaczaiłam się z tyłu. Rzeczywiście po podwórku chodził bernardyn. Trzymał w gębie małą, kolorową piłeczkę. Ujrzałam mamę. Przywitała mnie, a zza jej nóg wybiegł pies. Zaczęłam uciekać. Byłam kilka metrów od drzewa i właśnie miałam się na nie wdrapać, gdy ten skoczył i przewrócił mnie. Próbowалаm się odganiać. Czułam, że jeśli mama go nie odpędzi, zacznie mnie gryźć i zabije. Zbliżał się do mojej twarzy i w ostatniej chwili mama głośno zagwizdała. Potwór podbiegł do niej i zaczął lizać

jej ręce. To było takie obrzydliwe. -Mamo! Co to ma znaczyć?- zapytałam. Widziałam, jaka jesteś przygnębiona. Uznałam, że to z samotności, więc kupiłam ci psa.

Psa?! Nienawidzę psów! Są takie ohydne, a przy tym niebezpieczne. Nie wiadomo, kiedy mogą zaatakować! Och, przestań. To jeszcze szczenię! Jest taki malutki! Każde dziecko powinno mieć psa. To wpływa na dobry rozwój. Mamo, sama przecież mówiłaś, że nie jestem już dzieckiem. Nadal jesteś, ponieważ nie skończyłaś jeszcze 18 lat. Och, ty nic nie rozumiesz!!- krzyknęłam i wbiegłam do domu. Mama próbowała mnie zatrzymać, ale jej już nie słyszałam. Myślałam o tym, że pies prędzej czy później dopadnie mnie i nie wiem, co ze mną zrobi. Siedziałam w swoim nowym pokoju i odrabiałam lekcje. Co chwila z dworu dobiegały piski. Może powinnam się przełamać? ...

...

kuchnię, jadalnię i salon, na drugim łazienkę, sypialnię i dwa pokoje: mój i Kacpra. Przez pierwsze dni świetnie się bawiłam meblując, planując i ozdabiając pokoje.

...

Niestety, potem zaczęło brakować mi przyjaciół. Rodzice zapisali mnie do nowej szkoły. Była ona dość daleko. Musiałam chodzić przez las skrótami. Wyróżniałam się niezwykłą

...

wiedzą, ponieważ w miejskich szkołach poziom nauczania był o wiele wyższy. Nie mogłam znaleźć przyjaciela, bo wszyscy byli wrogo nastawieni do dzieci z

Jurajska Liga Siatkówki

Nie tak dawno rozpoczął się kolejny sezon rozgrywek Jurajskiej Ligi Siatkówki. Nasi zdolni siatkarze jak co roku wykazują się umiejętnościami gry w piłkę siatkową i nie rozczarowują swoich wiernych kibiców. Tak też było na ostatnim meczu rozegranym 16.11.2012r. w Pilicy. Zarówno chłopcy, jak i dziewczyny pokonali

przeciwników z Niegowonic wynikiem 2-0. Zawodnikom Jurajskiej Ligi

Siatkówki gratulujemy bardzo serdecznie wysokich wyników,



...

a także życzymy powodzenia w następnych rozgrywkach! A Was, drodzy

...

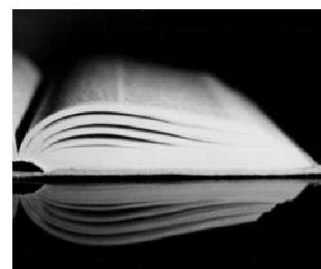
czytelnicy zachęcamy do czynnego kibicowania naszej piłkiewej drużynie.!

KONKURSY!

Zakończył się I etap Wojewódzkich Konkursów Przedmiotowych w szkole podstawowej i gimnazjum. Nasi koledzy będą zmagać się z : językiem polskim, historią, biologią, chemią, matematyką, geografją, i językiem angielskim.

KONKURSY!

Trzymamy kciuki ! :)



...

Stopka

- redaktor naczelny - Monika Nowak
- dziennikarz - Milena Kurczek
- dziennikarz - Monika Król
- opiekun - p. I. Kuraś

juniór media
...i tworzysz gazetę!